Nr. 226. Kraków, Wtorek 4 Października 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins I Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „***Ruch***“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „***Ruchu***“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Kraków, *3 października.*

Kiedy się pojawiły osławione pruskie dekrety banicyjne — kiedy do Sejmu pruskiego wszedł cały szereg ustaw antipolskich, tak namiętnie przez Bismarka motywowanych — zdawało się, że ustawa, dająca rządowi dwumilionowy kredyt na kolonizacyę niemiecką w Wielkopolsce, jest już ukoronowaniem i zamknięciem dzieła. Zdawało się, że system „*ausrotten*“ jest już całkowicie temi ustawami wyczerpany i że, jak się nieraz gorzko pocieszano, „gorzej już być nie może.“

I okazało się teraz — że może być gorzej. Okazało się, że złość i zaciekłość wrogów polskiego imienia może się jeszcze dalej posunąć, bo nie zna ona żadnych granic, prócz tych, które sama możność fizyczna zakreśli. Okazało się, że miara naszych cierpień jeszcze nie wyczerpana, jak nie wyczerpaną jest hańba, którą się okrywają wykonawcy owego „*ausrotten.*“

Z naszego „Przeglądu politycznego“ znany jest już czytelnikom naszym fakt wydania gabinetowego, a więc cesarskiego rozkazu, mocą którego nauka języka polskiego w szkołach **ludowych** w Poznańskiem całkowicie zniesioną została.

W szkołach zatem, utrzymywanych groszem podatkowym polskiej ludności — w szkołach, które dla klas biedniejszych, tj. dla znacznie większej części tej ludności są jedynym środkiem nabycia elementarnych wiadomości, a więc przedewszystkiem czytania i pisania — w szkołach, do których cała dziatwa wielkopolska przymusowo uczęszczać musi — w szkołach tych dziecko polskie nie będzie mogło nauczyć się czytać i pisać po polsku.

Jest w tem coś tak potwornego, że pióro z rąk wypada, kiedy się o tem pisze. Gdyby można zapomnieć o wszystkiem, o dziejowej przeszłości narodu, o jego cywilizacyjnych zasługach, o wysoko rozwiniętem jego piśmiennictwie — gdyby można nie brać na uwagę niewątpliwych praw narodu, praw przyrodzonych i pisanych, międzynarodowych traktatów i uroczystych królewskich przyrzeczeń — słowem, gdyby możliwem było całkowicie pominąć wszystko, co jest prawem i sprawiedliwością: to jeszcze ów rozkaz przedstawi się jako rzecz prawdziwie potworna. A to z tej tylko przyczyny, że całą ludność wprost on wyklucza od wszelkich dobrodziejstw oświaty i idącej za nią cywilizacyi. Ze stanowiska pedagogicznego monstrualnem jest używanie w szkole ludowej innego niż rodzinnego języka jako języka wykładowego — niedorzeczną w niższych jej klasach w ogóle nauka obcego języka — ale wprost barbarzyńskiem cofnięciem całej ludności do stanu ciemnoty, jeżeli się dzieci nawet nie nauczy czytać i pisać w języku ojczystym. Dziecko bowiem, którego wszelkie pojęcia rozwijają się i rozwijać mogą tylko w tym języku, w którym od niemowlęctwa rodzice doń przemawiają — nie nauczy się w ogole niczego, jeżeli w tym ojczystym języku czytać i pisać nie będzie umiało. Czegokolwiek zaś się nauczy — będzie to tylko pozór nauki, taka bowiem nauka nie zapuści nigdy korzeni w umyśle dziecka. Dziś jak papuga, w obcym języku wyuczona, jutro już zapomni wszystkiego, co mu przemocą w niezrozumiałej dla niego mowie w głowę wlano.

Ostatni ten zamach pruski, to już zamach nie tylko przeciw narodowości polskiej, ale wprost przeciw cywilizacyi — zamach nie na Polaka, ale wręcz na człowieka. To nowy liść w tym wieńcu hańby, jaki sobie antipolskiemi ustawami splata nie sam Bismark tylko, nie sam rząd prusko-niemiecki, ale niestety i naród niemiecki. Ta mniejszość reprezentacyi narodu tego i mniejszość opinii publicznej wyrażającej się przez dziennikarstwo — która się wzdryga na widok ciężkiego pogwałcenia w nas praw ludzkich — ta mniejszość nie ratuje narodu od potępiającego wyroku dziejów. Bo sam fakt, że ona jest tylko mniejszością i że naród ten nie tylko znosi takie rządy, ale głosami swych reprezentantów je sankcyonuje a organami opinii publicznej popiera — sam fakt ten wobec sądu dziejów wystarczy, aby potępić nie rząd tylko ale i naród. A to tem bardziej — że im więcej komu dano, tem więcej wymagać się od niego musi, że zatem naród, który w cywilizacyi tak stał wysoko i takie wydał zastępy mędrców i myślicieli, jak naród niemiecki, ma wobec cywilizacyi choćby przynajmniej ten jeden, już minimalny obowiązek, żeby praw ludzkich nie deptać nogami, a cywilizaayjnemu pochodowi narodów nie stawiać przeszkód.

Wszakże — nie wielka nam pociecha z tej pewności, że kiedyś sąd dziejów wydać musi wyrok, potępiający pruskie przeciw nam zamachy. Trzeba przeciw tym zamachom obrony, energicznej, mężnej, niezłomnej, obrony tak jednostkowej, jak zbiorowej, — trzeba codziennej, niezmordowanej, wytrwałej pracy. Nie naszą rzeczą podawać środki tej obrony i tej pracy — dziennikarstwo wielkopolskie spełnia dobrze swoje w tej mierze obowiązki. Wiece, petycye, wnioski w parlamencie i sejmie — to polityczne środki obrony, które wprawdzie mieć będą na razie tylko znaczenie protestu, ale właśnie jako protest są konieczne. Wprost zaradczym środkiem jest zastąpienie prywatnem usiłowaniem tego, czego nie daje szkoła, a więc szerzenie wszelkiemi środkami nauki czytania i pisania po polsku wśród ludności Poznańskiego. Na inteligencyę polską w tym tak ciężko doświadczanym kraju, spada tu niemały i niełatwy, lecz święty obowiązek, dotarcia z elementarzem polskim wszędzie, do chaty wieśniaczej i do poddasza rzemieślnika, ażeby tam wszędzie nauczyć dziatwę czytać i pisać po polsku. Nie wątpimy na chwilę, że polska inteligencya obowiązek ten spełnić zechce i potrafi.

Głosy niemieckie o zakresie nauki języka polskiego.

Dziennikarstwo niemieckie zajmuje się żywo rozkazem gabinetowym, mocą którego nauka języka polskiego ze szkół ludowych w Wielkopolsce całkowicie usuniętą została. Wśród głosów tych przeważa bardzo znacznie chór tych, którzy za Hartmanem powtarzają: wytępić! Wyjątek tworzy katolicka *Germania* i *Koln. Volks Ztg.* tudzież demokratyczna *Frankf. Ztg*, które potępiając stanowczo barbarzyński dekret, wskazują, że duchowieństwo wielkopolskie może jeszcze w części neutralizować skutki tego rozkazu, a to przez naukę religii, która jeszcze jedynie w języku polskim jest wykładana Z całem uznaniem zapisując te uczciwsze objawy — zwracamy się choć ze wstrętem do tych głosów, które owego rozkazu bronią i usprawiedliwić go usiłują.

Koln. Ztg w wynajdywaniu najprzewrotniejszych argumentów doszła do mistrzostwa I tak w ostatnim numerze w sposób oryginalny zestawia Polskę z Bułgaryą: „Nasz stosunek do Polaków jest taki sam, jak do Bułgarów, t. j. że zawisł on całkowicie od chwilowych okoliczności. W zwykłych, spokojnych czasach, polskie i bułgarskie interesa wręcz się krzyżują z interesami państwa niemieckiego. Polacy i Bułgarzy — przyznać to trzeba — znajdują się w nieznośnem położeniu; oczekują zbawienia od wielkich wojen i przewrotów, i są dlatego urodzonymi podżegaczami i burzycielami pokoju. Polscy emigranci przez długi czas roznielcali we Francyi święty ogień zemsty. Niemcy zaś pragną wspaniały budynek swego państwa w spokoju wykończyć, muszą więc przydeptać każdą iskrę, zapomocą której czynne polskie i bułgarskie ręce starają się rozpalić powszechny pożar. Inaczej rzeczy obróciłyby się w chwili, gdyby położenie międzynarodowe tak groźnem się stało, że jużby go nic zepsuć nie mogło. — W takim wypadku wielki rozłam, jaki ciągnie się przez cały świat słowiański, a występuje najsilniej w rosyjsko-polskiem i rosyjsko-bułgarskim antagonizmie — nabrałby dla Niemiec a jeszcze bardziej dla zaprzyjaźnionej z niemi Austryi wielkiego praktycznego znaczenia. Polacy i Bułgarzy, jako najwybitniejsi reprezentanci słowiańskiego oporu przeciw panslawizmowi byliby w pewnych możliwych wypadkach do użycia (*verwendbar*), jako straż przednia środkowo-europejskiego świata cywilizowanego. I dlatego życzymy Bułgarom i Polakom poza naszemi granicami pomyślnego rozwoju, a występujemy przeciwko nim tylko tam, gdzie lekkomyślnie zagrażają pokojowi. Ale znacznie silniejszą obroną przeciw panslawizmowi uznajemy niemieckość, i dlatego popieramy wszelkie środki, które wydają się właściwemi do zapobieżenia polonizacyi niemieckiego wschodu“.

Jest to logika niezrównana, i niezrównana ścisłość historyczna! Ta powtarzana nieustannie piosnka o Polakach, jako „burzycielach spokoju“ — chociaż już przez ćwierć wieku bez mała Polacy nigdzie spokoju nie zakłócili — klasycznie się wydaje w ustach Niemców, którzy w tym właśnie czasie dwa razy szli na wielki rabunek i dwa razy krwią zalali Europę, a od tego czasu utrzymują niszczący stan „zbrojnego pokoju“. Prusy więc gniotą Polaków dlatego, że Polacy wrzekomo pragną wojny! Ale gniotąc ich u siebie, gdzieindziej — poczciwi Prusacy! — życzą Polakom pomyślnego rozwoju, dlaczego? bo mogą być *verwendbar* przeciw panslawizmowi, czyli inaczej: bo krew polska może się jeszcze Prusom przydać na to, żeby jej strumienie stworzyły nieprzebytą zaporę między Niemcami a Rosyą! Czyż *Köln. Ztg* mniema, że tępieniem żywiołu polskiego można ten cel osiągnąć? Dziwna logika u „ścisłych“ Niemców!

Półurzędowiec koloński powtarza dalej starą piosukę o identyfikowaniu polskości z katolicyzmem i o ultramontanizmie Polaków — a kończy przytoczeniem ustępu z *Nat. Lib. Corr.*, ustępu tem nędzniejszego, że tyle dla Polaków bolesną sprawę zaprawia jeszcze szyderstwem. Pismo to dowodzi, że usunięcia nauki polskiego języka ze szkoły ludowej nie można uważać jako usiłowanie wytępienia tego języka — bo „nikt nie ogranicza Polaków w używaniu języka ojczystego, którego znajomość jest dorastającemu pokoleniu dostatecznie zabezpieczona przez rodzinę i codzienne użycie. Ale szkoła w państwie niemieckim nie może mieć tego zadania, żeby używauie obcego języka wprost popierała, ożywiała i rozszerzała.“ *Nat. Lib. Corr.* dowodzi dalej, że germanizacya szkoły jest w interesie młodego polskiego pokolenia, i że „trzeba wielkiego zaślepienia i krótkiego wzroku, albo wysokiego stopnia fanatyzmu, aby przeciw temu postanowieniu walczyć.“

Na tych objawach zboczenia umysłów niemieckich na razie poprzestajemy — jutro streścimy w krótkości inne, może jeszcze bardziej ciekawe.

Sprawozdanie z wystawy.

IV.

(Pawilon szkół przemysłowych).

(Dalszy ciąg)

Kurs robót włóczkowych, drutowych, szydełkowych, deskowych, których nauką kieruje panna Marya Żarska, jest zupełnie odrębnym rodzajem techniki, mającej to do siebie, że bez pomocy innych technik i bez związku z niemi, może wykonywać całości do bezpośredniego praktycznego zastosowania. Dlategoteż i techniczny kodeks tej nauki jest w sobie całkowicie zamknięty. Kołdry, spódniczki, rękawiczki, poduszki, sukienki, chusteczki, kaftaniki, wykonane w tym oddziale, odznaczają się z natury cechami regularnej maszynowo-fabrycznej pracy, której zalety i własności nie tyle są zasługą uczennic, ile samego mechanizmu techniki. Zakres tych robót ma także swój własny, chociaż skromny, rytuał dekoracyjny i estetycznego smaku. Dlatego-to zapewne kierowniczka tego oddziału, wbrew postępowaniu swych towarzyszek, nie usiłowała popisywać się z własnemi robotami z dziedziny technik należących do jej rewiru lecz przedstawiła swe prace na polu innego technicznego kierunku.

Najpoważniej i najbardziej zadawalająco przed-

BRACIA LERCHE.

KOMEDYA W TRZECH AKTACH.

Adama Asnyka.

3 (Ciąg dalszy)

OTTO. Terefere. To głupie gadanie. *(Chodzi żywo po pokoju, potem przystanąwszy, z nagłą decyzyą)* No, kiedy chcesz, to się z nią żeń. (*Widząc osłupienie Stefana*). Cóżeś tak oczy na mnie wytrzeszczył? Mówię wyraźnie, kiedy chcesz, to się żeń. Zabrać szlachcicowi polskiemu i wioskę i córkę, to także dobry pomysł.

STEFAN. Ja miałbym się ożenić z Ireną?...

OTTO. Kiedy ci się tak podoba, a ja przystaję.

STEFAN. Ale ona nie zechce. Rodzina nigdy się nie zgodzi.

OTTO (*z politowaniem*). Jakiś ty głupi! Niby to Stefan Lerche jest partyą do odrzucenia. Przyjmą z pocałowaniem ręki. Wszakże mają nóż na gardle. Choćby dziewczyna trochę grymasiła, ojciec postara się ją przekonać.

STEFAN. Nie chciałbym, żeby ją zmuszano. Wolałbym się jej wyrzec, niżby miała iść za mnie naprzekór swemu sercu

OTTO. A to zabawny chłopak! Boi się, żeby jej nie zmuszano. Przecież to dla niej wielki los na loteryi. Dziewczyna może robić ceregiele, bo polskie szlachcianki lubią się drożyć, ale w głębi duszy będzie szczęśliwą.

STEFAN. Ja jeszcze nie śmiem wierzyć, że to możliwe.

OTTO. Wierz lub nie wierz, to mi wszystko jedno. Zdaj się tylko na mnie. Już ja to wszystko za ciebie przeprowadzę. *(Po chwili)* Wiesz, te Radwany to stara szlachta, znaczą tyle, co nasze grafy.

STEFAN. To mnie najmniej obchodzi.

OTTO. A dla mnie właśnie w tem największy szpas. Ostatnia dziedziczka starożytnego rodu Radwanów, żoną potomka prostego kolonisty, to wcale nieźle! *Frau Lerche geboren von Radwan* (*roskoszując się*), *von Radwan.* Jak ci się to podoba? *(Z prawej strony wchodzi Stanisław).*

Scena VII.

OTTO, STEFAN, STANISŁAW.

STANISŁAW. Panowie tu sami. Przepraszam jak najmocniej, byłem pewny, że jesteście w ogrodzie, w towarzystwie kobiet.

OTTO. Nieźle się stało, żeśmy tu zostali sami. Porozumieliśmy się ze sobą i oto nasuwa się nam nowa kombinacya. Widzisz pan *(wskazuje na Stefana)*, ten oto młody człowiek postanowił ożenić się z pańską córką. (*Stanisław okazuje najwyższe zdziwienie*).

STEFAN (*zaestrassony*). Ależ ja nic nie postanowiłem.

OTTO (*gniewnie*). A tylko co?

STEFAN. Ja mogę pragnąć jedynie tego związku, jako najwyższego szczęścia.

OTTO. Niby to ua jeduo nie wychodzi. Po co rzecz obwijać w niepotrzebne frazesy. (*Do Stanisława*). Poprostu, prosimy pana o rękę córki dla Stefana.

STANISŁAW. Zamiary panów są dla mnie taką niespodzianką....

OTTO (*z zadowoleniem*). Szczęście zawsze przychodzi niespodzianie, tylko trzeba go umieć w lot chwytać.

STANISŁAW. Pozwólcie mi panowie zebrać myśli, — zaskoczony zostałem tak nagle....

OTTO. Nie chciałeś pan sprzedać Dębowca, masz teraz wyborny punkt wyjścia. Zostaniesz w posiadaniu ziemi i unikniesz katastrofy. Ojciec pański nie dowie się nawet, co groziło.

STANISŁAW (*zamyślony*). Moja córka....

OTTO (*przerywając*). Przypuszczam, że wolałaby polskiego panka, lecz gdy jej przedstawimy prawdziwy stan rzeczy, zgodzi się! z pewnością. A zresztą mój brat, spojrzyj pan na niego, — trzy łokcie bez jednego cala, muskuły jak stal, skończył uniwersytet w Berlinie, (*znacząco*) podoficer pruski, reprezentuje już trzykroć sto tysięcy talarów A gdy się jego brat nie ożeni i zdaje się, że się nie ożeni .. to co? Wtedy Stefan będzie miał więcej, niż trzy razy tyle. No, przyznaj pan, że wasze szlachectwo może być drogie, lecz znowu niewarte dużo więcej.

STANISŁAW. Nie mogę zataić, że zachodzą wielkie trudności. Cała rodzina moja....

OTTO. Nie będzie chętną, — mniejsza o nią, Na to posiadamy energię, żeby trudności usuwać.

STANISŁAW. Moja córka jest panią swej woli. nie mogę jej zmuszać.

STEFAN. Zmuszać ją! za nic w świecie! Raczej zrzec się najdroższych marzeń, niż widzieć ją jako ofiarę, zniewoloną do nienawistnego związku.

OTTO. Znów sentymentalne frazesy. Czyż to w naszych czasach panny gwałtem ciągną przed ołtarz. Każda szczęśliwa, gdy złapie sobie męża.

STANISŁAW (*do Stefana*). Czy moja córka nic nie wie o pańskich zamiarach?

STEFAN. Nigdybym się nie poważył.

STANISŁAW. Od niej więc wszystko zależy. Ja nic stanowczego odpowiedzieć nie mogę.

OTTO. Najlepiej zatem zawezwać pannę i kwestyę odrazu stanowczo rozstrzygnąć. Nie znoszę wątpliwych sytuacyj. (*Stefan, który starał się powstrzymywać Ottona, odprowadza go na bok*).

STANISŁAW. Dla mnie to jedyny środek ratunku, lecz co ja jej nieszczęśliwy powiem? (*Dzwoni, wchodzi służący Jan. Bracia po cichu, żywo rozmawiają*).

Scena VIII.

OTTO, STEFAN, STANISŁAW, JAN, później IRENA.

STANISŁAW (*do służącego*). Gdzie panna Irena?

JAN. W ogrodzie z panną Malwiną i Wandą.

STANISŁAW. Poproś ją do mnie, lecz samą. (*Służący odchodzi*).

STEFAN (*chwytając żywo za kapelusz*). A zatem odjeżdżamy.

OTTO. Nie widzę potrzeby, lepiej doczekać się rozstrzyguięcia.

STEFAN. Sprawy tak drażliwe muszą się załatwiać jedynie między ojcem a córką, bez świadków.

OTTO. Dobrze byłoby dopomódz ojcu, wyjaśnić położenie....

STEFAN. Sama delikatność nakazuje. *(Ciągnie gwałtem Ottona)*.

OTTO. A to tchórz! boi się być świadkiem rozmowy! No, kiedy tak chcesz koniecznie, odjedziemy z niczem. (*Zwracając się do Stanisława).* W każdym razie będę prosił pana, abyś o postanowieniu córki dał nam znać natychmiast konnym posłańcem. Nie lubię pozostawać długo w niepewności.

STANISŁAW. Dobrze! ale nawzajem prosić będę, abyście w razie, gdyby nie odmówiła, zechcieli zachować do czasu tajemnicę. Muszę bowiem usposobić przychylnie mego ojca.

STEFAN. Zgadzam się na wszystko. (*Wchodzi Irena*).

OTTO (*obserwując ją pilnie*). Muszę się jej dobrze przypatrzeć.

IRENA. Ojciec mnie wzywał?

STANISŁAW. Tak. Ci panowie wyjeżdżają, — chcieli się pożegnać.

IRENA (*do Stefana*). Panowie już odjeżdżacie?

STEFAN. Musimy. (*Stoi zmęczony. Irena podaje mu rękę, którą on nieco dłużej zatrzymuje w swej dłoni*).

OTTO (*obserwując ją ciągle, do siebie*). Co on w niej tak szczególnego upatrzył?

STEFAN (*do Ottona*). Bracie, czas na nas.

OTTO. Zaraz, zaraz. (*Ściska rubasznie za rękę*). *Stanisława, wyciąga również do Ireny, która nie podaje mu swojej, poprzestając na ukłonie*).

STEFAN (*do Stanisława, ściskając jego rękę.* Żegnam pana. (*Oddaje raz jeszcze głęboki ukłon Irenie i spiesznie zdąża ku drzwiom w głębi*).

OTTO (*który stał jakiś czas z wyciągniętą ręką, pośpiesza za nim i odwracając się jeszcze we drzwiach, patrząc na Irenę — półgłosem*). *Frau Lerche geboren von Radwan*, to brzmi nie źle! (*Odchodzi ze Stefanem*).

Scena IX.

STANISŁAW, IRENA.

STANISŁAW (*ze wzruszeniem i nieśmiało.*) Ireno!

IRENA. Słucham cię ojcze.

STANISŁAW (*do siebie*) Słowa więzną mi w gardle.

IRENA (*zdziwiona jego wahaniem*). Masz mi co ważnego powiedzieć?

STANISŁAW (*drżącym głosem*). Ciężko to ojcu oskarżać się przed własnem dzieckiem.

IRENA. Ty się chcesz oskarżać. W takim razie nie słucham.

STANISŁAW. Muszę ci wyznać prawdę. (*Zbierając się na odwagę*). Chcąc powiększyć majątek, straciłem go. O jakże byłem nieostrożny.

(D. c. n.)

stawiają się na wystawie trzy następne działy nauki: koronkarstwa, białego i kolorowego wyższego haftu i rysunku kompozycyjnego. Zwłaszcza w obrębie haftu kilka nauczycielek z własnemi pracami, które słuszną zwracają na siebie uwagę.

Panna Kornelia Mayerberg zasłużyła sobie jako kierowniczka w oddziale koronkarstwa na wdzięczne uznanie za to, iż starała się kultywować z uczennicami pewną tylko ograniczoną liczbę technik koronkarskich, klockowych i igiełkowych, jako to: saskie, gipiurowe, idryjskie, słowiańskie reticelle, duchesse, hiszpańskie, perskie. Przewaga stosunkowa robót w postaci próbek, stanowi dowód, że tam chodzi istotnie o naukę, a nie o popis. Całe roboty popisowe mają zresztą także charakter czysto praktyczny jako kołnierzyki, wstawki, szlaki, szyjki, mankiety, chusteczki, serwetki. To umiarkowanie i ten wybór z uwagą na praktyczność użycia roboty, to ograniczenie się na rozwój nauki w obrębie najpopularniejszych manier koronkowych odpowiada całkiem kierownictwu na kursach fachowych jako jednemu z działów w ogólnym programie szkoły. W samodzielnej szkole koronkarstwa ograniczenie takie byłoby nieodpowiedniem. Co do technicznej strony mielibyśmy jedno do zauważenia. O ile nas zachwycają rysunki koronek, wykonane przez pannę Mayerberg białym pigmentem na czarnem tle, równające się niemal najpyszniejszym reprodukcyom, o tyle w pomocniczych rysunkach uczennic nie widzimy tego, cośmy musieli podnieść jako rzecz chwalebną w Zakopańskiej szkole koronkarstwa, nie widzimy praktyczności, oszczędności i dowodów zrozumienia robionego wzoru. Uczennice rysują piórem, dość zresztą niedbale, skrupulatny obraz wszystkich a wszystkich linij, zamiast żeby oddawały tylko mocnym konturem zasadniczy bieg istotnego ornamentu-desenia.

Koroną wystawy robót na kursach fachowych jest liczny i doborowy zbiór prac wyższego artystycznego haftu, którego nauczaniem zajmuje się p. Ksawera Chlebowska. Obok tablic przedstawiających różne metody haftu kolorowego na kanwie, płótnie szarem, grubem suknie, atłasie, bawełną, włóczkami, jedwabiem i złotem, ułożone są i rozwieszone gotowe roboty, pomiędzy którymi zwracają uwagę najmozolniejsze techniczne hafty: gobelinowy, chiński, arabski jako też złotem i jedwabiami. Pominąwszy liczne roboty na kanwie jawajskiej, połączenie haftów z aplikacyą, połączenia różnych ściegów hafciarskich na jednym przedmiocie, uważamy za szczególnie godne uznania: serwetę złożoną z aksamitnego tła i kolorowego haftu, wykonanego manierą gobelinową, która sznurek opłata kolorowym wątkiem, dalej, kolumny do ornatu, jakoteż odpowiednią do niego stułę, haftowane złotem i jedwabiami a zwłaszcza środkowy pas przedniej części ornatu dorobiony złotym i kolorowym haftem do zabytku kościelnego z XVI stulecia. Ta jedna robota w wyniosłym reliefie świadczy najlepiej o wysokiem zawodowem wykształceniu kierowniczki oddziału.

Nie ujmując też bynajmniej jej fachowemu pomocnictwu, które w ciągu jednego roku nauki umiało oddział białego i kolorowego haftu podnieść na równy, jeśli nie wyższy, stopień rozwoju z innemi oddziałami szkoły, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na pewne momenta, które nam się w nauce wydają mniej właściwemi. Po pierwsze radzilibyśmy ograniczyć naukę na mniejszą ilość technik hafciarskich, a mianowicie na takie techniki, które historycznie są najważniejsze i najmonumentalniejsze. Szkoła nie powinna znać mody zwłaszcza w sztuce, dlatego nie kładłbym nacisku ani na haft chiński, ani arabski, ani turecki, lecz tylko na haft oparty na płaskim ściegu. Wyszczególnym się nawet niektórych dawno przez krytykę historyczną potępionych. A do takich należy haft paciorkowy, zwłaszcza na poduszkach niczem nieuzasadniony, wymijałbym również niewłaściwy dla haftu naturalistyczny rysunek w rodzaju przedstawionego na pluszowej poduszce jedwabiami i zasłanki, wreszcie jeżeli już koniecznie zejść drugi chińskim stylowi, starałbym się o jednolity pomysł rysunkowy na całość haftowanej teczki, zamiast z pojedynczych motywów oderwanych z innych stylowych całości, tworzyć nieodpowiedni duchem chińszczyzny ornament. Wogóle oddział haftowych robót jakkolwiek imponuje ogromnie, nienawykłym dotychczas do oglądania bogactw tej techniki, składa dowód swym rozstrzelonym charakterem, że podstawą do planu nauki w tym kierunku nie były zdobycze bada nad historycznym rozwojem kunsztu hafciarskiego, lecz chęć hołdowania panującej modzie i popisania się z biegłością wszechstronną. Zanim skończę o tym artystycznym dziale, niepodobna mi, pomimo braku miejsca, nie wspomnieć przynajmniej o wielkim ekranie wyhaftowanym przez pannę Maryę Zarską w guście japońskim — techniką japońską i ozdobą na motywach japońskiej ornamentyki opartą. Niesłychanie pracowita robota jest opromieniona bogatą zdolnością i umiejętnością zastosowania odpowiednich technik dla oddania natury każdego motywu w figuralnym rysunku. Wprawdzie gotowy japoński wzór był tu zapewne wzorem, nie pomnę czyjej roboty, jest prawdziwem cackiem.

Oddział kompozycyjnego rysunku, prowadzony przez p. Stanisława Barabasza, nie wystąpił wprawdzie z licznym szeregiem robót, ale to co przedstawił, jest tak czysto stylowe i tak starannie wykonane, że nie pozostawia nic do życzenia. — Już to co do rysunku nauka w oddziale szkoły technicznej starannością i wzorowem przestrzeganiem, aby każdy ornament, użyty za motyw do dekoracyi, był nietylko gruntowny sam przez się, ale co równie ważna, zastosowany stylowo na całym przedmiocie lub na jego częściach. — Wprawdzie ogólne wrażenie, jakie wystawa sprawia, nie zupełnie wypada korzystnie, jeżeli sztuki ...ie, nie wyśmieniu i jednego dekoracyjnym, malowanym kolorem, ale z drugiej strony koloryt, jaki mają wszystkie dekoracye wystawy, sprawia wrażenie szlachetnych form stylowych, a więc czyni nas spokojnymi o skuteczność estetycznych wpływów na dusze wychowanek zakładu. Z biegiem czasu „wyjdzie z zawodu szkoły" sami świat kobiecy — a wtedy dopiero ocenimy należycie zasługę energicznej rzeki pana Antoniego Gettlicha i jego współpracowniczek.

(C. d. n.)

Jan Wdowiszewski, architekt.

Wystawa krajowa.

Przyznane nagrody:

Grupa 2 e). — Drób.

Medal srebrny Towarzystwa rolniczego: Maryi Gunterowej z Toń za zawód kur włoskich (Leghorn) siemieniatych, tegorocznych.

Medale bronzowe Komitetu wystawy: pp. Szottowiczowi z Krakowa (Czarna wieś), za parę kur rasy Paduańskiej; Helenie Podwin (pod Medyką), za kury Langshan i Braun ciemne: Maryi Słodykiewicz z Gawłowa nowego, za kury rasy holenderskiej. (Kogut czarny, dwie kury niebieskie); Julianowi br. Brunickiemu z Podhorzec, za gołębie Maltańskie, niebieskie, dębiate.

Listy pochwalne Towarzystwa rolniczego krakowskiego: pp. Szottowiczowi z Krakowa, za kury rasy Siedmiogrodzkiej; Maryi Günterowej z Toń, za gęsi rasy Pomorskiej; Julianowi br. Brunickiemu z Podhorzec, za gołębie Libanon.

Grupa 3. — Konserwy domowe.

Medale srebrne Towarzystwa rolniczego krakowskiego: p. Jadwidze Szymanowskiej, za konfitury; Melanii Zeelingowej, za jarzyny surowe.

Medal bronzowy Komitetu wystawy: p. Janowi Baczyńskiemu, za konserwy mięsne i grzybowe.

Listy pochwalne: p. Felicyanowej Szybalskiej ,za soki surowe i konfitury; Elizie Bieniak, za powidła i miód do picia.

Grupa 3 b). — Wyroby gorzelniane.

Medal srebrny ministerstwa rolnictwa: p. Włodzimierzowi Lisowskiemu z Jurkowa, za skuteczne usiłowania zaprowadzenia w kraju rolniczych gorzelń buraczanych, według metody przez siebie udoskonalonej i praktycznie już w Jurkowie przeprowadzonej, a nie wielkich nakładów wymagającej.

Grupa 4 a.) — Pszczelnictwo i jedwabnictwo.

A. W dziale pszczelnictwa.

Medal srebrny ministerstwa rolnictwa pp.: Józefowi Bernasiowi z Piotrkowic, za ule i przybory pasiecznicze doskonałe i bardzo starannie odrobione a zmierzające do osiągnięcia najwyższego dochodu z pszczół, tudzież za miody sycone i wino owocowo-miodowe.

Medale srebrne Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp.: księdzu Emilianowi Sieniewiczowi z Krakowa, za bardzo starannie wykonane ule i przybory pasiecznicze, księdzu Andrzejewskiemu ze Skały, za znakomite miody sycone, Oddziałowi bocheńskiemu galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. za zasługi w kierunku rozszerzania pszczelnictwa i za doskonałe ule drewniane i słomiane, tudzież przybory pasiecznicze.

Medale bronzowe ministerstwa rolnictwa pp.: Feliksowi Florkiewiczowi z Krakowa, za piękny zbiór objaśniający przyrodę i życie pszczoły, Józefowi Lisowi z Borowy, za miody sycone i doskonałe wino owocowo-miodowe, tudzież za piękną patokę.

Medale bronzowe Komitetu wystawy pp.: Stanisławowi Piotrowskiemu z Konstancyi, za miody sycone i wina owocowo-miodowe, Józefie Gostkowskiej z Dęblina, za miody sycone.

Listy pochwalne Towarzystwa rol. krakowskiego pp.: Antoniemu Kremerowi ze Środy, w Wielkiem ks. Poznańskiem, za zasługi około krzewienia pszczelnictwa i za bardzo staranne odrobienie ula słomianego, Ludwikowi Kołodziejczykowi, nauczycielowi z Łobzowa, za staranne pielęgnowanie pszczół, Antoniemu Lachowi, nauczycielowi w Woli Justowskiej, za piękne plastry miodu, Józefowi Midowiczowi z Piotrkowic, za usiłowanie ulepszenia miodarki.

B. W dziale jedwabnictwa.

Medal bronzowy ministerstwa rolnictwa: Szkole relniczej w Czernichowie, za piękne okazy, dowodzące umiejętnej hodowli jedwabników.

Medal bronzowy Komitetu wystawy krajowej p: Janowi Frączkiewiczowi, nauczycielowi z Rzuchowej, za piękne okazy kokosów i snutego jedwabiu.

List pochwalny Towarz. rol. krakowskiego p.: Justynie z Lekczyńskich Błociszewskiej z Olszanicy, za okazy snutego jedwabiu

Higiena szkolna.

(Jaworski Walery, dr. med. i prof.: O szkodliwym wpływie zanieczyszczeń powietrza szkolnego na zdrowie uczniów i nauczycieli Odbitka ze sprawozdania c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie za rok szkolny 1886/7. W Krakowie. Nakładem autora. 1887.)

Dr. Jaworski, jako lekarz znany ze swoich prac naukowych w dziedzinie chorób wewnętrznych, jest zarazem profesorem chemii w krakowskiej szkole realnej. Jedno i drugie zajęcie musiało zwrócić uwagę jego na ostatnie stosunki higieniczne w naszych szkołach średnich, a skutkiem tego jest rozprawa, której tytuł powyżej podaliśmy. Autor, opierając się na pracach drów Lutostańskiego, Grabowskiego i ś. p. Żulińskiego, korzystając z badań najznakomitszych higienistów niemieckich i francuskich, przedstawia w sposób popularny sprawę zanieczyszczenia powietrza w salach szkolnych. Nie będziemy tu streszczać wywodów szan. autora, powiemy tylko krótko, że tak jak dziś rzeczy stoją, setki młodzieży naszej i nauczycieli oddychają w salach szkolnych powietrzem zatrutem i wynoszą stamtąd zarody śmiertelnych chorób. Wyjaśniwszy przyczyny złego, podaje autor zarazem środki zaradcze, wychodzi jednak przytem z zasady, naszem zdaniem niezupełnie trafnej, że, gdy brak pieniędzy na gruntowną reformę szkół naszych pod względem higienicznym, to trzeba się zadowolnić przynajmniej częściowem usunięciem złego. Zgadzamy się wprawdzie z autorem, że zarząd szkoły bardzo wiele w tej mierze uczynić może, ale faktem jest niezaprzeczonym, że dyrektorowie naszych gimnazyów i szkół realnych bardzo mało troszczą się o higienę szkolną, o zdrowie uczniów lub broń Boże nauczycieli. Nauczyciel, ich zdaniem jest maszyną, która powinna fungować *ob schön ob Regen*, uczeń liczbą, która służy do zapełnienia kratek statystycznych w sprawozdaniu. Czy w tej maszynie kółko jakie się zepsuje, czy liczba wyjdzie ze szkoły z chronicznem cierpieniem, to rzecz dla nich obojętna. Z tej strony więc nie możemy się spodziewać ulgi lub pożytecznego dla higieny szkolnej działania. To zaś, co autor mówi o rozciągnięciu ustaw ogólnych i instrukcyj Rady szkolnej, wydanych dla szkół ludowych, także i na gimnazya, równa się zupełnej reorganizacyi tych zakładów pod względem higienicznym. Nie żądamy niczego więcej jak tylko, aby gmachy, przeznaczone dla naszych szkół średnich, były budowane na wzór szkół ludowych i wydziałowych. To samo da się powiedzieć i o służbie szkolnej, t. zw. tercyanach. Nie jest ona wprawdzie tak źle wyposażoną, jak autorowi się zdaje; znamy tercyanów, którzy są właścicielami domów; innych, co sobie zebrali kapitalik znaczny, o nędzy więc mówić tam nie można. Ale zaprzeczyć się nie da, że pełnią oni służbę swoją nie dbale i że są przytem używani do rozmaitych rzeczy, a nie do tego, do czego właściwie są przeznaczeni. Zresztą zakres ich pracy jest tak wielki, że gdyby musieli pełnić obowiązki swoje sumiennie, ani czas, ani siły ich na toby nie wystarczyły Konieczną przeto jest rzeczą powiększenie służby w zakładach średnich, ale zarazem i ścisła jej kontrola ze strony dyrektorów i gron nauczycielskich. Zapewne, że i to skromne żądanie nie obejdzie się bez pomocy skarbu publicznego. W ten sposób porusza autor w swojej rozprawie wiele kwestyj niezmiernie ważnych i żywotnych, a przeplatając je trafnemi uwagami, rzuca jaskrawe światło na stosunki szkolne i rodzinne zarazem. Praca jego zasługuje z tego powodu na ogólną uwagę i powinna się znajdować w ręku każdego, któremu na sercu leży dobro młodego pokolenia i rozwój pomyślny szkół krajowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października

W wewnętrznych sprawach austryackich ostatnie dni nie przyniosły żadnych nowych faktycznych doniesień. Bezpośrednio przed zebraniem Rady państwa chwilowa cisza ta wygląda coś na przedburze. Tylko czeskie dzienniki zajęte nieustannie opozycyą przeciw ministrowi oświaty i kwestyą solidarności prawicy. W sprawie tej zamieściła *Politik* artykuł, który może najjaśniej i najracyonalniej kwestyę stawia. Na gruncie słowiańskim — powiada słusznie — nie da się utworzyć i utrzymać większość, tu bowiem istnieją poważne różnice zapatrywan między Polakami a Czechami i trudno od konserwatywnych Niemców żądać polityki słowiańskiej. Ale jest inny grunt wspólny, na którym da się zjednoczyć prawicę — a tym gruntem jest zasada autonomiczna i tę radzi *Politik* przyjąć za podstawę programu prawicy. Nie zaszkodzi przypomnieć, że polskie dziennikarstwo zawsze niezłomnie stało na tym gruncie i zaprawdę nie Polaków wina, że prawica tak bardzo zboczyła z tej jedynie dla niej racyonalnej drogi.

Zachodzi obawa, że na usunięciu języka polskiego ze szkół ludowych w Wielkopolsce nie skończy się serya prześladowczych aktów rządu pruskiego przeciw Polakom. *Kuryer Poznański* zapisuje doniesienie z Gdańska, że wprawdzie żadne nowe ustawy antipolskie nie będą do parlamentarnych ciał wniesione, ale w drodze rozporządzeń zostaną dotychczasowe ustawy uzupełnione i zaostrzone tak, aby administracya miała w ręku dostateczne środki działania przeciw „polonizacyi" wschodnich granic państwa niemieckiego. Ów tedy zakaz nauki języka polskiego, który dokonany został mocą cesarskiego postanowienia, zdaje się być pierwszym krokiem na tej drodze „uzupełnienia i zaostrzenia" barbarzyńskich ustaw antipolskich!

Oczy dyplomatów europejskich zwracają się w obecnej chwili na Friedrichsruhe, gdzie od soboty bawi w gościnie u ks. Bismarka minister włoski Crispi. Dzienniki zagraniczne poświęcają tej podróży Crispiego obszerne artykuły; właściwy cel wycieczki do Friedrichsruhe jest jednak otoczony taką tajemnicą, iż w całej prasie znajdujemy więcej uwag o przeszłości obu mężów stanu i odmiennych kolejach ich życia, aniżeli o znaczeniu zjazdu. Przypuszczenie, iż jest on w związku ze sprawą rzymską, doczekało się rychłego zaprzeczenia ze strony rzymskiej *Riformy*. Dziennik ten zapewnia, że odwiedziny w Friedrichsruhe nie wpłyną na stosunek rządu do Watykanu i że pobudki, które skłoniły Crispiego do wyjazdu, zgodne są z życzeniami całego narodu rzymskiego. Jakkolwiekby sobie można tłumaczyć te nieco zagadkowe słowa, to jednak nie ulega wątpliwości, iż w chwili, gdy minister włoski bawi w cieniu lauenburskich lasów, stosunek Włoch do Niemiec i Austryi musi być przynajmniej na razie, przyjaznym i niewzbudzającym podejrzeń.

W każdym razie nie podobna się dziwić, że podróż Crispiego zwróciła znowu powszechną uwagę na sprawę rzymską. Po wszystkich pogłoskach o pojednaniu, pokazało się ostatecznie, że obie strony utrzymują się w zupełności na zajętych dawniej stanowiskach. Leon XIII zapewnia wprawdzie ponownie w ostatnim liście do biskupów włoskich o swej miłości dla całego włoskiego ludu, ale zato katolicka prasa włoska zaczyna znowu przemawiać nader rozdrażnionym tonem. Powodu do tego dostarczyła im w ostatnich czasach odpowiedź króla Humberta na telegram, który burmistrz Rzymu p. Torlonia wysłał do niego w rocznicę zajęcia wiecznego miasta przez wojsko włoskie. Król Humbert oświadcza w tej odpowiedzi, że Rzym dowiedzie podczas uroczystości jubileuszu papieża, iż zasługuje być stolicą wolnego i wielkiego ludu. Przyjęcie, jakiego te słowa doznały w obozie klerykalnym, nie budzi nadziei, iżby kwestya rzymska załatwioną została w tym czasie, nawet przy połączonych staraniach p. Crispiego i żelaznego kanclerza.

Pana Crispiego przyjęto w Prusiech bardzo serdecznie. Hr. Herbert Bismark wyjechał na jego spotkanie i towarzyszył mu do Friedrichsruhe, ażeby być obecnym naradom, podobnie jak to było podczas pobytu hr. Kalnoky'ego.

Sposób, w jaki równie w Berlinie jak w Paryżu zapatrują się dziś na zajście w Raon sur Plaine, pozwala przypuszczać, że wkrótce będzie można uważać tę sprawę za załatwioną. Oświadczenie rządu niemieckiego, iż wdowie po zabitym Brignonie wyznacza dożywotnią pensyę i wypuszczenie na wolność młodego Schnaebelego, który przed kilku dniami stawał przed sądem w Metz, wszystko to wpłynęło na uspokojenie opinii publicznej we Francyi. Wobec spokojniejszego z obu stron traktowania rzeczy, dalszy przebieg dochodzeń będzie już mniej interesującym. Być może, że stanowczo nigdy nie zostanie sprawdzonem, na którem miejscu znajdowali się myśliwi francuscy w chwili, gdy Kaufmann dał do nich ognia.

Wielu studentów petersburskiego uniwersytetu, jak donosi *Hannowersche Cour.*, od których nawet przyjęto za rok bieżący opłatę czesnego, otrzymało teraz rozkaz przeniesienia się do innych uniwersytetów. W rozkazie nie ma wyrażonego powodu przeniesienia, ani też studenci nie poczuwają się do żadnej winy. Zawiadomiono również wielu filologów, którzy w ubiegłym semestrze zdali egzamina z odznaczeniem, iż nie mogą „nigdy i nigdzie" liczyć na posady profesorskie. Im także nie podano przyczyny, ani też nie domyślają się, czemby zawinić mogli. — Wszystkim w ogóle studentom zabroniono udzielania korepetycyi, bez specyalnego pozwolenia inspektora.

W przedmiocie pożyczki rosyjskiej we Francyi *Daily News* otrzymuje od petersburskiego korespondenta następujący telegram: „Dowiedziałem się ze źródła wiarogodnego, iż układy o pożyczkę w Paryżu miliarda franków nie powiodły się. Rosya zamierza nawiązać nowe układy w Paryżu o pożyczkę 400 milionów franków."

Jak donosi *Nowoje Wremia*, synod petersburski zajmuje się projektem utworzenia w Rosyi czeskiej gminy prawosławnej. Zarazem synod rozstrzyga kwestyę wprowadzenia języka czeskiego do nabożeństwa w cerkwiach kolonii czeskich.

Nowa misya rosyjska, złożona z wielu oficerów i kilku sotni kozaków, pod dowództwem hetmana Aszinowa udała się do Abissynii.

Pomimo, iż oddawna oswojono się już z niepokojącemi wieściami z Irlandyi, to co się tam obecnie dzieje, wzbudza obawę, iż wkrótce zajść mogą wypadki, wobec których zbledną wszystkie zajścia z lat ostatnich. Liga narodowa, którą rząd ogłosił za instytucyę zgubną dla porządku publicznego, istnieje wciąż jeszcze, a działanie jej jest aż nadto widocznem Agitatorski dziennik *United Ireland* stwierdza otwarcie dalsze istnienie ligi i szydzi z bezskutecznych zabiegów rządu. Rząd odpowiada na to nowemi prześladowaniami. Według najnowszych wiadomości postawiono znowu w stan oskarżenia O'Brien'a i lorda Mayora miasta Dublinu za to, że wydawane przez nich dzienniki podawały wiadomości o czynnościach pojedynczych grup ligi. Obaj oskarżeni byli nadto inicyatorami zgromadzenia ludu w Luggaeran, zwołanego celem przeszkodzenia egzekucyi zaległych rat dzierżawnych.

Telegraficzna wiadomość, że Nizam Hajderabadu ofiarował wicekrólowi Indyj kwotę 400.000 funtów, które zamierza spłacić w dwóch rocznych ratach, wywołała w całej Anglii niezmierną radość. Dar hołdownika Wielkiej Brytanii nabiera tem większego znaczenia, iż ofiarodawca przeznacza te pieniądze na ufortyfikowanie północnej granicy indyjskiej. W Londynie uważają ten niezwykły objaw lojalności za niemylny dowód, iż w razie zamieszek wojennych wszyscy książęta indyjscy dochowają królowej wierności, a *Times* twierdzi, że na zdaniu Nizama tem bardziej polegać należy, iż przemawia on w imieniu 50 milionów poddanych. Twierdzenie to jest o tyle słusznem, iż u ludności muzułmańskiej w Indyach Nizam Hajderabadu uchodzi za zastępcę kalifa.

W Atenach utworzył się klub dla propagowania związku państw bałkańskich. Jeden z więcej wpływowych członków tego klubu, Leonidas Bułgaris, napisał w tym przedmiocie list do wiceprezydenta ostatniego Sobrania bułgarskiego, do Zacharyasza Stojanowa, rozwijający myśl takiego związku i wykazujący korzyści. Na ten list odpisał Stojanow między innemi: „Grecya, Rumunia, Bułgarya, Serbia, a nawet Turcya nie mogą inaczej zapewnić sobie bytu, jak tylko przez podanie sobie ręki braterskiej. Inaczej bowiem państwa te prędzej czy później po kolei ulegną swym potężnym cywilizowanym sąsiadom, którzy pod płaszczykiem cywilizacyi i postępu pożarli już wiele narodów i nie przestają dalej pożerać".

Ze Sofii donoszą, że Cankow, bawiący w Konstantynopolu, wezwał zarząd komitetu opozycyjnego, aby się wstrzymać od wyboru do Sobrania, bo sam udział w wyborach byłby niejako milczącem uznaniem księcia i jego rządu.

Z tego samego źródła donoszą, że w Bukareszcie czuwa rząd pilnie nad bułgarskimi wychodźcami i że wydalił świeżo kilku czynniejszych emigrantów.

Wynik wyborów w Serbii nie pozwala wątpić, że stronnictwo radykalne przeprowadziło więcej swoich kandydatów, niż stronnictwo liberalne Risti za. Wprawdzie rząd ma jeszcze sposobność powiększyć zastęp swoich zwolenników o 52 mianowanych członków Skupczyny, ale i w takim razie stronnictwo radykalne nie przestanie być poważnem co do liczby i zmusi rząd do tego, iż się z niem liczyć musi. Zresztą różnice zapatrywań odnosić się będą — jak się zdaje — tylko do spraw wewnętrznych; stosunek zewnętrzny Serbii do państw ościennych, szczególnie do Austryi pozostanie bez zmiany — przynajmniej na razie.

Kronika.

Kraków, 3 października.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w tutejszym uniwersytecie odbędzie się we środę. Po nabożeństwie w kościele akademickim św. Anny, w którem weźmie udział senat akademicki, profesorowie i uczniowie', udadzą się wszyscy do auli w nowym budynku, gdzie hr. Tarnowski złoży sprawozdanie z czynności roku ubiegłego i odda urzędowanie następcy. Nowy rektor ks. kanonik Spis po stosownej odpowiedzi będzie miał odczyt p. t. „O genealogii Chrystusa Pana". Wstęp dla publiczności dozwolony, lecz tylko za biletami, ponieważ aula jest szczupła i zbyt wielkiej liczby osób nie pomieści.

Komitet wystawy krajowej winien jest nagrodzonym medalami wystawcom i ogółowi publiczności rozjaśnić z urzędu wątpliwości co do stopniowania przyznanych nagród. Szczególnie co do medali bronzowych nikt nie wie na pewno, który jest wyższym stopniem nagrody, — medal bronzowy rządowy, czy też takiż medal ustanowiony przez komitet wystawy. Dowolne poglądy w tej mierze, drukowane po dziennikach, jeszcze więcej gmatwają kwestyę, byłoby przeto pożądanem określenie, w jakim porządku idą po sobie wszystkie nadawane nagrody, gdyż wiadomość ta jest dla nagrodzonych ważną, dla publiczności zaś przynajmniej ciekawą.

Z placu wystawy. W sobotę i wczoraj na placu na Błoniach odbywały się urządzane ku powiększeniu dochodów tombole, w których publiczność nie zbyt skwapliwie brała udział. Koncerty orkiestry wojskowej i spalone wczoraj przez p Mędrzykowskiego świetne ognie sztuczne sprowadziły jakąś część publiczności, w każdym razie rezultatów materyalnych tych widowisk pomyślnemi nazwać nie można.

Na wystawę sztuki przybył wczoraj obraz olejny Fr. Kostrzewskiego, przedstawiający „Grzybobranie" z „Pana Tadeusza", własność prof Krzymuskiego i „Widok kaplicy Jagiellońskiej na Wawelu" Gryglewskiego, będący własnością p. Stefana Muczkowskiego.

Pragnąc zwiedzenie wystawy uprzystępnić szerszym kołom ludności krakowskiej, zarząd wystawy sztuki postanowił na ostatnie dwa tygodnie zniżyć ceny wstępu, jak następuje: w sobotę i niedzielę w dzień 10 ct. od osoby, wieczorem przy oświetleniu elektrycznem i muzyce 20 ct., w inne dnie 20 ct. w dzień, wieczorem 30 ct.

W Towarzystwie strzeleckiem na zakończenie tegorocznego strzelania odbyła się wczoraj wspólna uczta, w której wzięło udział dość wielu członków. Postanowiono wziąć udział w przyjęciu drugiej partyi Węgrów, mających przyjechać do Krakowa 7 b. m.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa

Zapis. Zmarły w maju b. r. w dobrach swoich Toporzysko w powiecie myślenickim Awit Saryusz Wilkoszewski zapisał testamentem na stypendya dla uczniów szkoły polskiej w Paryżu, ewentualnie gdyby ta istnieć przestała, dla takiejże szkoły w Szwajcaryi przy Muzeum w Raperswylu kwotę, od której procenta wynoszące 300 złr. rocznie, na trzy stypendya używane być mają. Legat przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla młodzieży z rodu Wilkoszewskich, lub Radońskich, a gdyby tych nie było, dla najbiedniejszych uczniów pochodzenia polskiego Gdyby i w Szwajcaryi szkoła polska istnieć przestała, legat przeniesiony ma być do Ameryki na użytek młodzieży polskiej.

Jazda na bicyklach staje się coraz obfitszą w niemiłe wypadki W sobotę o godz. 8 wieczór na ulicy Starowiślnej spłoszył konie jeden z panów jadących bicyklem bez latarki w tak ciemnej ulicy. Skończyło się na złamaniu dyszla przy powozie, a wypadek mógł przybrać groźne rozmiary.

Zmarli. Marya Parvi, obywatelka m. Krakowa zmarła wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Grodzkiej l. 33.

Burmistrz m. Pragi wybrany niedawno dr. Henryk Szole, liczy 46 lat i z zawodu jest dziennikarzem. Od lat dziesięciu stoi na czele redakcyi dziennika *Politik*.

Halka Moniuszki w Mińsku. *Minskij Listok* donosi, iż teatr rosyjski w Mińsku gubernialnym wystawił „Halkę" Moniuszki w przekładzie rosyjskim. Publiczność, która bardzo mało uczęszczała do teatru, na ten raz przybyła w tak wielkiej liczbie. iż nie pozostało ani jednego wolnego miejsca. Dyrekcya zachęcona takiem powodzeniem postanowiła wystawić „Halkę" jeszcze kilka razy.

Ze Stowarzyszeń.

— Sprawozdanie z czynności Kółka filologicznego uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie za czas od 17 października 1886 roku do 17 lipca 1887 roku.

Kółko odbyło 3 walne zgromadzenia i 33 posiedzenia zwyczajne. Działalność tych ostatnich była następująca: I. Odczytano i omówiono następujące prace członków: 1. Żywot Herodota i jego stanowisko w historyografii greckiej 2 Lukian i jego działalność satyryczna Odczyt ten ogłosił prelegent (J. Meyer) drukiem w „Pamiętniku słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego wydanym staraniem i nakładem młodzieży akademickiej na uroczystość otwarcia *Collegii novi* Kraków 1887. str. 314 — 333. 3. O. A. deklinacyi greckiej. Umiejętność a szkoła. 4. O życiu i pismach Eurypidesa. 5. Historyczny rozwój filozofii greckiej do czasów Platona w ogólnym zarysie. 6. O kobietach Tybula. 7. O figurach retorycznych i gramatycznych u Tybula. 8. O kółku literackiem Mesali. 9 O stosunku języków romańskich do łaciny. 10. Uwagi nad metodą nauczania gramatyki łacińskiej w 3 i 4 klasie gimnazyalnej, poleconą przez instrukcye z roku 1884. Odczyt ten ogłosił prelegent (M. Sas) drukiem w Muzeum. Rocznik III Zeszyt 9. Lwów 1887 str. 572—583. 11. O życiu i pismach Propercego. 12. Etymologia słowa *aestimo.* 13 Nowsze poglądy na niektóre miary Horacego. 14. O tropach u Greków i Rzymian. 15. O życiu i pismach Ryszarda Bentleya. 16. Historya i znaczenie tak zwanej odbitki w metryce greckiej i rzymskiej. 17. O Sandhi w językach indogermańskich w ogólności, a szczegółowo w języku greckim i łacińskim. 18. Stosunki i sądy wzajemne o osobie Mickiewicza i Krasińskiego Odczyt ten ogłosił prelegent (J. Rozwadowski) drukiem w „Pamiętniku słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. 1887" str 238 — 261. 19 O stosunkach języków słowiańskich do innych języków indogermańskich. 20. O stosunku języków ruskich do siebie. 21. Wspólne własności języków słowiańkich i litewskich. II. Podano sprawozdania z następujących dzieł i rozpraw:

1. Dra L. Ćwiklińskiego: Homer i Homerycy. Lwów. 1881. 2. T. Reinach'a: *Sur un artifice de modulation rythmique employé par les poète*

grecs. (*Melanges Graux. Recueil de travaux d'érudition classique dédié à la memoire de Charles Graux Paris. 1884* str 225—229. 3. *F. de Saussure'a: Une loi rythmique de la langue grecque* (tamże str. 727—748). 4. *Chr. Cavallin'a: De Homerica forma genctivi in oio.* (tamże) 5. *E. Wölfflina! Zur lateinischen Gradation.* (*Archiv f. lat. Lexikogr. und Gramm. I. 1*) 6. *G. Boissier'a: Les prologues de Térence.* (*Melanges Graux.* str. 79—86). 7. *P. Langena: Plautinische Studien.* (*Berlner Studien für class. Philol. und Arch. VI*). 8. *W. Nehringa: Über die Namen der Polen und Lechen.* (*Archiv F. slav. Philol. Bd. 3*). III. Przeczytano, przełożono i objaśniono: 1. *Herod.* V. 1 — 48; 2. *Eurip. Med.* 1 — 350; — 3. *Tibul.* I. 1—10; II. 1—3, 5; IV. 4; 4. *Propert.* I. 1, 2, 6, 8, 14 18. 19, 22; II. 2, 7; III. 7, 21, 28.

Na pomnik ś. p. dra Józefa Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce radcy L. Turnau pp.: 3 złr. radca Kwiatkowski, po 2 złr. dr. Walentowicz, radca H. Landau, Aleks. Szafrański, po 1 złr. dr. Aleks. Wilkosz, Adam Lipczyński, dr. A. Leo, dr. Tomasz Zaremba, radca J. Matnsiński, dr. Lesław Boroński, dr. Seraf. Chmurski, — co złożono na książeczkę kasy oszczędności.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 4 października: „Ćwiartka papieru", komedya w 3 aktach W. Sardou.

We środę 5 października: „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Z powodu setnego przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami."

W drugie święto Bożego Narodzenia 1880 roku odbywała się w teatrze krakowskim przed południem „ostatnia" próba sztuki, którą wieczorem po raz pierwszy grano, sztuki przez lat siedm nie schodzącej z tak zwanego uroczystościowego repertuaru, a wczoraj odegranej po raz setny z rzędu.

Próba generalna w obecności ś. p. Wład. Ludw. Anczyca odbyła się jeszcze przed świętami, a bywający i na poprzednich próbach Anczyc dla ogółu aktorów uchodził za upoważnionego przez autora (A. W. Lasotę) do udzielania instrukcyj biorącym udział w widowisku. Niektórzy tylko z aktorów lepiej widziani przez Anczyca, a także kierującego podówczas teatrem ś. p. Rychtera, wiedzieli, że Lasota jest pseudonimem, a duchowym ojcem scenicznego „Kościuszki" jest autor „Emigracyi chłopskiej."

Ukrywanie się to zasłużonego pisarza ludowego usprawiedliwiały jego stosunki z Warszawą — potrzeba dosyć częstego jeżdżenia do Królestwa, gdzie z pewnością mógłby narazić się na przykrości, jako jawny autor sztuki, w której z przed stu lat dygnitarze wojskowi moskiewscy podobni są całkiem do zbirów i siepaczy, zaprowadzających w Polsce „ład" z carskich ukazów, aż po dzień dzisiejszy.

A nie tylko Anczyc doświadczał niepokoju. Ś. p. Rychter mający grać w sztuce starego lirnika — w dzień widowiska odstąpił rolę swoją jednemu z młodych aktorów i przyznawał się, że czyni to z obawy, aby mu w Warszawie nie odebrano skromnej emerytury za karę szerzenia w Krakowie propagandy anti-moskiewskiej z desek sceny! Jeżeli nas pamięć nie myli, afisz teatralny, na którym zazwyczaj figurowało nazwisko Rychtera, jako artystycznego kierownika, przy wystawianiu „Kościuszki" drukowany był bez owej firmy.

Okoliczności te budziły w umysłach aktorów obawy, iż starannie wystawiana sztuka może raz jeden tylko będzie grana, lub iż pierwsze jej przedstawienie demonstracyę jakąś wywołać może — a wskutek niej nastąpi zakaz dalszych przedstawień.

Niezwyczajny zatem nastrój panował w teatralnym światku: artyści czuli, iż spełniają misyę narodową, nikt nie żartował, a każdy przewidywał, iż widowisko wieczorne ma doniosłe znaczenie.

Publiczność rozkupiła wszystkie miejsca. Rzecz dziwna i właśnie na zaznaczenie zasługująca, iż na pierwszem tem przedstawieniu cisza była w sali; widzowie jedni na drugich spoglądali badawczo, jakby niepewni, czy można oklaskami wyrazić uznanie tak dla autora nie znanego dotąd ogółowi, jak dla artystów, spełniających swe zadania z całym pietyzmem. Wywołujący zawsze grzmoty oklasków obraz przysięgi „Kościuszki" tym razem tylko łzy widzów wywołał. Lirnik, opowiadający ustęp z „Racławickiego boju" Lenartowicza, który to utwór natchnął Anczyca do napisania sztuki, otrzymał pierwszy oklask przy słowach „Będzie wojna z Moskalami, w Polsce wielkie święto!" Dla dokładności trzeba dodać, iż słów: „z Moskalami" w wierszu tym nie wolno było używać — lecz dwa razy miało być powiedziane: „Będzie wojna, będzie wojna itd." Kilka innych jeszcze było zakazów policyjno-cenzuralnych w opowiadaniu lirnika, które nie zostały uwzględnione przez interpretatora roli.

Publiczność dała się unieść wrażeniom dopiero w obrazie ostatnim, podczas aktu nobilitacyi Bartosza Głowackiego. Roman Żelazowski grający Kościuszkę i Werner jako Głowacki stali się postaciami przemawiającemi do serc ogółu, — oklaskom i wywoływaniu nie było końca. Sztuka i artyści święcili trumf zupełny, — o wywoływaniu autora nikt nie pomyślał, gdyż r zgłoszono że mieszka on (Lasota) w Królestwie i nie przybył na przedstawienie.

Dziesięć razy z rzędu grano sztukę zawsze przy przepełnionym teatrze. W kilku miesiącach grano ją 25 razy, a występujący ciągle w charakterze zastępcy autora ś. p. Anczyc po owem dwudziestem piątem widowisku zaprosił artystów na skromną biesiadę, na której dziękował wszystkim wykonawcom głównych ról i wręczył każdemu drukowany egzemplarz z odpowiednią dedykacyą.

Nie czas dziś wdawać się w krytyczny rozbiór utworu tak niebywałem cieszącego się dotąd powodzeniem, to tylko zaznaczyć można, iż uznanie i powodzenie to nie jest niezasłużonem, gdyż sam wspaniały temat budzący w umysłach i sercach widzów uczucia miłości ojczyzny widokiem poświęceń dla jej niepodległości zarówno szlachty, mieszczan ludu wiejskiego jak i żydów — jest brylantem scenicznych utworów, którego blask uznaje każdy z Polaków.

Więcej sztuk takich nam trzeba — więcej zrozumienia wymagań publiczności tak wyraźnie zaznaczonych tłumnem uczęszczaniem na „Kościuszkę", a teatr nasz spełniać będzie w stanie najzaszczytniejsze zadanie swoje: krzewienia i budzenia w sercach szlachetnych uczuć patryotyzmu.

Mogą nie dbać o sztuki takie narody dla których scena jest wyłącznie miejscem rozrywki i zabawy, u nas wiemy to wszyscy jest całkiem inaczej; dla tego niech nam będzie wolno złożyć hołd należnej czci dla nieodżałowanego, przedwcześnie zgasłego ś. p. Anczyca, który napisaniem „Kościuszki" wskazał drogę scenicznym autorom polskim w jakim kierunku pracować powinni, a publiczności zostawił w spuściźnie dzieło, które niezawodnie doczeka się w Polsce jeszcze tysiącznego przedstawienia.

W przedmowie do „Kościuszki" pisał ś. p. Anczyc: „Nie zamierzaliśmy stworzyć arcydzieła, bo to siły nasze przechodzi, — pragnęliśmy tylko dać sympatyczny obraz dziejowy". Z zadania tego wywiązał się zasłużony pisarz tak świetnie, iż mamy prawo żądać od innych piszących dla polskiej sceny, aby stali się jego naśladowcami a ze skromnych założeń dochodzili do tak potężnych i radujących serca rezultatów.

Nie bez interesu dla przyjaciół teatru będzie jeszcze wiadomość, iż z ogólnej liczby 38 artystów, biorących udział w pierwszem przedstawieniu „Kościuszki" w Krakowie, dziesięć osób tylko gra w sztuce tej dotychczas, mianowicie siedmiu mężczyzn i trzy kobiety. Reszta rozbiegła się po świecie, — a trzech Szymański, Nawarski, Jaśkiewicz już nie żyją. Te same role grają dotąd stale tylko pp. Feliksiewicz, Werner i p. Wojnowska.

Sprawy sądowe.

Kraków, 1 października.

Przed trybunałem sądu przysięgłych zakończyła się dziś, pięć dni trwająca rozprawa karna przeciwko Stanisławowi Skrzyńskiemu, oskarżonemu o oszustwo i sprzeniewierzenie; przewodniczył jej radca sądu kraj. Łukaszewski, w asystencyi radcy Głuszkiewicza i adjunkta Chrząszczyńskiego; oskarżenie wywodził zast. prokuratora Münich, obronę zaś adwokat dr. Wędrychowski.

Według oskarżenia staje przed sądem Stanisław Nikodem Skrzyński ze Skotnik (Król. Polskie, powiat sandomierski) 29 lat mający, katolik, żonaty, bezdzietny, bez stałego zatrudnienia, poddany państwa rosyjskiego, dwukrotnie karany za fałszywy meldunek. Obwiniony stara się usunąć wątpliwości co do swego pochodzenia, zaprzecza, aby pochodził z mieszczańskiej rodziny, gdyż ród swój starożytny wyprowadza od Piotra Dunina hrabi na Skrzyni; ojciec też podsądnego nie był organistą (czego dowodzi okolicznością, że zginął w pojedynku) lecz obywatelem wiejskim, a co najmniej dzierżawcą; podsądny mieni się literatem, powołuje się w tym celu tak na swoje kwalifikacye szkolne i późniejsze filozoficzne (w Warszawie) i teologiczne, jakoteż na samodzielne prace literackie w różnych zamieszczane pismach, których był korespondentem (*Gazeta Krakowska, Gaz. Lwowska, Gaz. Polska Czerniowiecka* i *Warszawska, Kłosy, Rolnik* i t. p.); przytacza okoliczność, że w Krakowie powierzono mu redakcyę *Tygodnika rolniczego*; że pisał biografię Andrzeja hr. Zamojskiego; że między innemi znaną jest jego broszura „O wpływie oświaty na moralność"; powątpiewania oskarżenia co do autentyczności świadectw, usuwa podsądny twierdząc, że „mniejsza jakie one są, abym tylko ja coś umiał"; wreszcie przyznaje, że tak w Warszawie, jak w szczególności w Krakowie obracał się w najwyższych sferach towarzyskich, gdzie zawsze cieszył się należytem uznaniem (należał do „Resursy szlacheckiej", „Koła lit. art.", „Tow. św. Wincentego á Paulo", „Tow. św. Józefa"). Mimo to prokuratorya wystąpiła z 20 zarzutami i oskarża Skrzyńskiego: 1) że w ciągu roku 1883 i 1884 w czasie pobytu swego w Krakowie, korzystając z fałszywego pozoru człowieka majętnego i podstępnie za takiego się przedstawiając 16 firm i osób w błąd wprowadził i przeto naraził na szkodę w łącznej kwocie 1036 złr. 20 ct.

2) że w roku 1883 z powierzonych mu (przez zarząd konferencyi Tow. św. Wincentego á Paulo w Krakowie) funduszów pożyczkowych, przywłaszczył sobie kwoty 24 złr. i 18 złr.;

3) że z powierzonej mu przez zarząd Tow. Opieki św. Józefa kwoty 40 złr., przeznaczonej na zaprenumerowanie gazet, przywłaszczył sobie 20 złr.;

4) że powierzoną mu książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności na kwotę 577 złr. 51 ct. będącą własnością Towarzystwa opieki św. Józefa w Krakowie, bezprawnie zatrzymał i sobie przywłaszczył;

5) że w Warszawie w dniu 6 października 1882 r. przedstawiwszy się podstępnie jako Szczęsny hr. Ossoliński, wprowadził w błąd zastępców firmy J. Bobrowski & Urbański i uwiódł ich pod pozorem kupna do dostarczenia i skredytowania mu bielizny, krawatek i kołdry za kwotę 163 rs. 75 kop. poczem niezapłaciwszy uciekł.

Podsądny stanowczo zaprzecza, aby zarzuconych mu czynów się był dopuścił, w szczególności zarzuty pod 2) 3) 4) i 5) są najzupełniej bezpodstawne; sprawa warszawska, oskarżeniem objęta, jest czarną intrygą nieprzyjaciół politycznych — tożsamości osoby hr. Szczęsnego Ossolińskiego z podsądnym oskarżenie dostatecznie nie wykazało, pudełka firmy J. Bobrowski & Urbański znalezione w mieszkaniu Skrzyńskiego w Warszawie niczego nie dowodzą, gdyż towary tej firmy rozchodzą się po całej Warszawie; mieszkanie owo zajmował podsądny z 2 towarzyszami, sam zaś był wówczas na Ukrainie.

Do Krakowa przybył podsądny w grudniu r. 1882 z zamiarem studyów teologicznych, wkrótce jednak zawiązawszy tu liczne stosunki plan zmienił — gościnność nieznającej go poprzednio pani C. R. ośmieliła go do starania się o jednę z jej córek — gorąca miłość miała być przyczyną, że podsądny w dniu 19 stycznia 1884 r. potajemnie wraz z ukochaną Kraków opuścił w zamiarze wzięcia ślubu; spóźniwszy się na pociąg lwowski ruszył przez Wrocław, Berlin, Hamburg i dojechał do... Ameryki, gdzie po kolei w różnych miastach, a głównie w Chicago przebywał do sierpnia 1884 r., wszystkich probując zajęć — nieprawdą jest, żeby w Ameryce jakich oszustw się dopuścił — szukając miejsca, gdzieby mógł bezpiecznie ukochaną poślubić, przybył do Paryża i tu (w 14 miesięcy po opuszczeniu Krakowa) w dniu 25 maja 1885 r. dozgonnym związkiem z panną Julią R. się połączył, poczem taż w dniu 4 czerwca 1885 r. do Krakowa wróciła. — Odtąd był Skrzyński w ciągłych wojażach między Pesztem, Paryżem, Monachium i Genewą (jużto jako A. Pitt, Nikodem Dunin); doniesienia karne o oszustwa w Peszcie i Genewie popełnione, były bezpodstawne, zresztą podsądny schronił się do Preszburga, gdzie pełne wrażeń przepędził chwile, układając związek małżeński z p. Herminą Schroechenstein; zaciągnięta u matki nowej narzeczonej pożyczka w kwocie 2055 złr. i intrygi adwokata Preyslera, który Nikodema hr. Skrzyńskiego o nieczyste sprawy śmie posądzać zamąciły spokój wewnętrzny a zdradzona okoliczność, że Skrzyński jest już żonatym i domaganie się zwrotu pieniędzy zmusiły Skrzyńskiego do przeniesienia się cichaczem do Monachium.

(D. n.)

W sobotę o godzinie 7 wieczorem zapadł następujący wyrok: Stanisław Nikodem Skrzyński winnym jest zbrodni oszustwa z §§ 197, 200, 201 u. k., której się dopuścił na szkodę Jachimskiego i zostaje zasądzonym na cztery miesiące więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień. Nadto orzekł trybunał wydalenie skazanego po odcierpianej karze ze wszystkich krajów austryackiej monarchii.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej odbędzie się 5 bm. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny obejmuje: 1) wylosowanie połowy członków Izby z końcem bieżącego roku ustąpić mających; 2) wybór komisyi wyborczej; 3) preliminarz budżetu na rok przyszły; 4) omówienie przyjęcia Izby handlowej z Miskolcza, której członkowie przybyć mają na wystawę; 5) sprawozdanie p. Pollera o krakowskich targach zbożowych itd.

Stacya telegrafu w Żegiestowie została z dniem dzisiejszym zamkniętą.

Lwów, 1 października. (*Sprawozdanie Banku rolniczego.*

Usposobienie handlu zbożowego nie zdołało się dotąd ożywić, kupcy zachowują się biernie, podaż nie jest zbyt wielka.

Pszenica biała w partyach gotowych znajduje łatwy zbyt, żyto bardzo celne jest poszukiwane, wszelkie inne produkta zupełnie zaniedbane.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6 20	6·75
Żyto	4 25	4 80
Owies	3 80	4 40
Jęczmień browarny	3 75	6 —
Rzepak na termina jesienne	9·25	9·75
Groch	4 50	8·50
Bobik	5 25	4 75
Chmiel za 56 kilo (nowy)	40 —	65 —
Spirytus za 10.000 ltr. proc. gotowy	26·—	26 50

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 1 października b. r.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·62 - 25·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 25—33·50

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19 75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 4·90 do 5·00, amerykańska 22·00 - 22 25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29 75 - 29 25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 56 00—56 50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 00—31·50.

Rzepak za 100 kilogrm. na paździer.-wrzesień 11·85 — 11·95, na luty-marzec 12·05—12·15.

Pszenicę na jesień 7·17—7·19, na wiosnę 7·59—7·53.

Żyto na jesień 5·81—5·33, na wiosnę 6·12 do 6·14.

Owies na jesień 5·57—5·59, na wiosnę 6.02 do 6·04.

Kukurudzę na wrzesień-paździer. 6·25—6·30 na maj-czerwiec 6·04—6·06.

Jęczmień. wrzesień—październik 6·60—7·15, morawski prima 7·75—8·50.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742 5 mm	740,6 mm	742,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°.0	+7°.4	+10°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 3	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	86%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10 deszcz

Uwagi: Dziś deszcz z przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Lwów, 3 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Odczytany telegram Romanowicza przyjęto z ubolewaniem do wiadomości. Wymieniono licznych kandydatów do zaproszenia, wezwano jednak tylko, Bodyńskiego, Byka, Rutowskiego i Niemczynowskiego. Dzisiaj wieczorem kandydaci przemawiają wobec zgromadzonych członków Izby.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 października. Kongres hygieniczny zamknięto wczoraj uroczyście. Kahr z Monachium, Mosco z Turynu, Trelat z Paryża, Roth z Londynu wygłosili w imieniu swoich towarzyszy podziękowania dla cesarza i arcyksięcia Rudolfa za życzliwość, okazaną kongresowi.

Na miejsce przyszłego kongresu w roku 1891 wybrano jednomyślnie Londyn.

Przewodniczący kongresu prof. Ludwig wyraził miastu Wiedniowi i uniwersytetowi podziękowanie za gościnność i zakończył swoją mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza i cesarzewicza, co zgromadzeni z zapałem powtórzyli.

Na bankiecie pożegnalnym prof. Ludwig wniósł toast na cześć cesarza, a tajny radca Koehler z Berlina na cześć cesarzewicza.

Linz, 3 października. Rada gminna udzieliła jednogłośnie arcyksięciu Janowi honorowe prawo obywatelstwa. (Arcyksiążę Jan, dotąd komendant dywizyi w Linzu, z powodu nieporozumień, dotąd jeszcze bliżej nieznanych, złożył komendę).

Kotar, 3 października. Oboje księstwo Edinburscy i ks. Walii Jerzy udali się wczoraj o godzinie 8 zrana w drogę do Cetynii.

Budapeszt, 3 października. Dzisiejszy *Pester Ll.* dowodzi, iż żadnej podstawy nie mają doniesienia dzienników opozycyjnych o znacznym niedoborze roku przeszłego. Bilans majątku państwa węgierskiego nie doznał żadnego pogorszenia przez wynik gospodarki roku przeszłego. (Dziennik węg. *Egyer.* doniósł na podstawie liczb, zebranych ze źródeł urzędowych, że niedobór przeszłoroczny wynosi ponad preliminarz przeszło 15 mil. złr.)

Petersburg, 3 października. Mówią tu, że ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje teraz nad ułożeniem przepisów co do udzielania obcym poddanym, szczególnie niemieckim, prawa poddanych rosyjskich. Według tych przepisów dzieci ochrzczonych będą na przyszłość bez wszelkich trudności naturalizowane.

Berlin, 3 października. Ambasador włoski Launay udał się wczoraj popołudniu do Friedrichsruhe, gdzie już bawią sekretarz stanu dla spraw zagranicznych hr. Bismark i radca legacyjny Pourtales.

Około godziny 8 wieczór wybuchł pożar w berlińskim domu spedycyjnym i składowym Towarzystwa akcyjnego — dawniej Bartza. Dziś o godz. 11 pożar jeszcze nieugaszony.

Paryż, 3 października. *Observateur franc.*, stojący w stosunkach z Watykanem, dowiaduje się, że ks. Bismark przedłożył w Watykanie i Kwirynale konkretne wnioski, których załatwienie jest bliskie. Te wnioski stały się powodem podróży Crispi'ego do Friedrichsruhe. Krok ten ma wielkie międzynarodowe znaczenie.

Rzym, 3 października. Dzisiejsza *Riforma*, mówiąc o odwiedzinach prezydenta gabinetu włoskiego Crispi'ego u ks. Bismarka, twierdzi, że Crispi dla dobra swej ojczyzny pracować będzie na podstawie prawa narodów i obowiązujących traktatów dla zapewnienia pokoju, — ale nie dla przygotowania wojny.

Belgrad, 3 października. Dziennik stronnictwa radykalnego *Odjek* przedstawia wynik wyborów jako świetne zwycięztwo dwu połączonych stronnictw rządowych, oraz zaprzecza, by między radykalnymi a liberalnymi miały wyniknąć jakie nieporozumienia. W stosunku liczbowym posłów wybranych różnica jest mała, która zresztą w wyborach uzupełniających będzie wyrównaną.

Dziś mają być puszczone po pierwszy raz w obrót handlowy nowe asygnaty bankowe dziesięciofrankowe.

Konstantynopol, 3 października. Ostatnia nota Porty do Rosyi zaproponowała wysłanie tureckiego i rosyjskiego namiestnika do Bułgaryi. Ci mają przez trzy miesiące rządzić krajem i zwołać nowe sobranie dla przeprowadzenia wyboru. Odpowiedź rosyjska nie nadejdzie wcześnie, z pewnością nie pierwej, aż dopiero po powrocie cara do Petersburga.

Konstantynopol, 3 października. Podług *Biura Reutera* Porta odebrała wczoraj odpowiedź od swego ambasadora Szakira-paszy na ostatnią notę turecką. Osnowa odpowiedzi jeszcze nie znana.

Depesza z Aten donosi, że tam wykonano zamach na tureckiego posła Feridun-beja.

Smyrna, 3 października. Czterej Anglicy, zabrani w jasyr przez rozbójników 26 września, zostali wczoraj puszczeni na wolność po złożeniu wykupna w kwocie 750 funtów szterlingów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	879	—
Akcye kredytowe	283	—
Londyn	125	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 3/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 50	111 25
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96
5% Obligi komunalne I Emis.	100	101 -
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	96 -	96 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	93	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 40
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	10 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92	93 --

Lwów, dnia 1/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 -	102
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 1/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 90	100 -
5% „ „ „ II „ „ „ 100	-- -	99 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 90	-
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— --	99 20

Wiedeń dnia 1/10.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 05	81 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 15	82 35
4% „ „ złota „ „ 100	112 05	112 25
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	136 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 55	100 75
5% „ papierowa „ „ 100	86 70	87 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 25	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 70	123 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 -
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 30	104 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104	105 - -
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	104 9
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 10	104 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 - -
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 60	30 9
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	7 10	17 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 --
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 10
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 40	101 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 50	97 -
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 -
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— -	—
4½% „ „ „ „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 30	99 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	-	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	101 --
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 --	-
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 --	99 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 60	144 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 80	100
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 25	98 75
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	9 05	9 45
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 25	178 75
Klary „ 40 „ m. k.	48 —	49
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	- —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy „ 40 „ w. a.	48 50	[illegible] 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 75	17 10
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 --	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 —	- -
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 złr.	111 25	112 75
5·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	92 50	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 40	282 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 50
25·25	Laenderbank . „ 200 „	225 10	226 25
38·60	Austro-węgierskie . „ 600 „	880 —	88[illegible]
—·—	Unionbank . „ 100 „	210 25	210 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— -	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . na 200 złr.	181 50	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2570 —	2575
—·—	Franciszka Józefa . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . „ 210 „	217 6	218 10
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 25	224 75
—·—	Elżbiety . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	144 50	145 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	186 25	186 75
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	178	178 50
25 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	232 7	233 .
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	91 60	92 —
16·25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	393 —	395 --

Walory.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 95	5 96
20-to Frankówki „ „	9 94	9 95
20-to Markówki „ „	12 25	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 53	12 58
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	110 75	111 25

Podziękowanie.

Składamy serdeczne podziękowanie pp. Oficyalistom dóbr Suchy i Slemienia, pp. Urzędnikom kolejowym stacyi Sucha, oraz Szan. Publiczności za łaskawy udział w ekspotracyi zwłok ś. p. męża mojego.

Matylda Jachnerowa z rodziną.
Sucha, 30 września 1887 r.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Gawlikowi** w Suchy, niezwykle za prawdziwie starannną opiekę lekarską, przez którą przynosił ulgę ś. p. mężowi memu w ciężkich cierpieniach długiej choroby jego, lecz także za współczucie, jakie okazał, nie opuszczając nas w najcięższej i bolesnej godzinie śmierci ś. p. męża mojego, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Matylda Jachnerowa z rodziną.
Sucha, 30 września 1887 r. 1745 1

Do wynajęcia.

2 pokoje frontowe z przedpokojem, na I piętrze, **przy ul. Szczepańskiej, Nr. 11.** 1744 1 3

Stefan Ertel
koncessyonowany budowniczy
mieszka
przy ul. Grodzkiej, l. 39, II piętro. 1742 1 3

Nauczycielka, Polka,

posiadająca język francuski, niemiecki, polski i muzykę, **poszukuje posady.** Warunki przystępne.
Adres: **B. U.** poste restante **Tarnów miasto.** 1746 1 2

W hotelu Londyńskim w Krakowie jest do wynajęcia od 1 stycznia 1888 r. **restauracya wraz z ogrodem i obszernemi piwnicami,** mogącemi służyć na składy piwa.
Bliższej wiadomości udziela właściciel, mieszkający przy ulicy Gertrudy, Nr. 11, I piętro. 1749 1 6



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

we wtorek 4 października
wielkie przedstawienie
w dziedzinie wyższej sztuki jeżdżenia, tresury koni, gimnastyki, baletu i pantominy.
Po raz pierwszy
Słoń cudowny Blondin
jako jeździec na welocypedzie, niewidziana tu jeszcze produkcya.
Występ słynnej rodziny akrobatów Chiesi.
Kasa otwarta cały dzień. Początek o godzinie 7½.
W niedzielę i święta
dwa wielkie przedstawienia,
pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.
Z wysokiem poważaniem
1640 13 0 *Th. Sidoli,* dyrektor

Największa wypożyczalnia nut muzycznych, księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych,

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największą
wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod przystępnemi warunkami.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko.
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1415 10 10

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.
Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.

Mydła: Fijołkowe, Różanne w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
- **Vaselin Gold Cream,** przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.
- **Konwaljowe,** nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
- **Aromatyczne ziłozowe,** nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatnę i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct.
- **Nowość! Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct.
- **Glycerin Gold Cream,** najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów. 786 20 24
- **Migdałowe otręby,** nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.

Skład wyż wymienionych artykułów **w Krakowie:** w handlu P. Bruno Hahn, ul. Grodzka i w aptece „pod złotą głową“ E. Radlera, Rynek.

Zakład
artystyczno-ogrodniczy
JÓZEFA ZAMORSKIEGO
w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie, l. 24 B.
poleca 1695 3 5
Cybulki kwiatowe Harlemskie, jakoteż wszelkie w zakres ogrodnictwa wchodzące produkta, tj. drzewka, szczepy, kwiaty, bukiety, wieńce itp., ręcząc za wyborowe gatunki i ceny najniższe.

„RUCH“
Czasopismo literackie, artystyczne, naukowe i społeczne.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
w zeszytach cztero-arkuszowych, zbroszurowanych w okładce.

„RUCH“
pomieszcza w pierwszej głównej swej części:
1. **Powieści oryginalne** wybitniejszych autorów polskich. — 2. **Poezye.** 3. **Tłumaczenia** znakomitszych **utworów** powieściowych autorów **zagranicznych.** — 4. Ruch **naukowy i społeczny,** artykuły o aktualnych kwestyach naukowych i społecznych. — 5. **Korespondencye** o sprawach powszechnej wagi. — 6. **Echa,** omawiające żywotne sprawy społeczeństwa naszego. 7. **Kronikę powszechną.**

W drugim swym dziale p. t. „Ruch kobiecy“:
1. Artykuły o **sprawie** wychowania, kształcenia i pracy **kobiet.** — 2. Listy **o strojach kobiecych.** — 3. **Nowelki.** — 4. **Kronikę dla kobiet.**

W 3 swym dziale p. t. „Ruch literacki i artystyczny“:
1. **Oceny** i Sprawozdania **literackie.** — 2. Przeglądy **teatralne.** — 3. Sprawozdania **muzyczne.** — 4. Sprawozdania z wystaw **sztuk plastycznych.** — 5. **Korespondencye** o sprawach literackich i artystycznych. — 6. **Kronikę** literacko-artystyczną.

Nadto w każdym numerze pomieszczone są korespondencye **grafologiczne,** oraz **zagadki i łamigłówki,** za których rozwiązanie w każdym numerze przeznaczone bywają cenne **nagrody.**

W szczególności pomieści „Ruch“ w IV-kwartale oprócz wielu innych: **„Wspomnienia więźnia“** przez Floryana Bohdanowicza, **„Król Syonu“** dramat Alfreda Nossiga polecony przez komisyę konkursową imienia Bogusławskiego, tudzież **„Sylwetki“** ze świata literacko-artystycznego, pióra najlepszych naszych pisarzy.

„RUCH“
kosztuje zarówno we Lwowie, jak i na prowincyi:

Rocznie	7 złr. 20 ct.	Kwartalnie	1 złr. 80 ct.
Półrocznie	3 złr. 60 ct.	Miesięcznie	— złr. 60 ct.

Dla prenumeratorów „Kuryera Lwow.“ i „N. Reformy o ⅓ taniej.
Zeszyt pojedynczy 30 centów.
Prenumeratę przyjmuje Administracya „Ruchu“ ulica Akademicka, l. 3. Telefonu Nr. 114.
Pojedyncze zeszyty do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi. 1736 1 0

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.
Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy słocie lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing,** przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz** i leczą zarówno skutecznie, jak i sama woda źrodlana, **KATAR CHRONICZNY,** a nawet wybitną **TUBERKULOSĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym **kaszlu i osłabieniu. Katar żołądkowy i załkania** uśmierzają, sprawiają **lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgoręcej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC I OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet,** bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach, potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla Austro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych, Wiedeń, I., Wildpretmark. 5.** 1685 2 16

Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 50 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 33 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, necesserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon“,** również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera,** specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży,** oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 24 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie
w eleganckich 5-kil. koszykach, opłatnie
2 złr. 50 centów.
Vöslauskie wino czerwone
w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 złr.**
za nadesłaniem kwoty wysyła
1748 1 6 **Georg Lehner, Vöslau.**

Do wynajęcia.

Na I piętrze przedpokój, 8 pokoi, kuchnia, piwnica i strych.
Na II piętrze przedpokój, 7 pokoi, kuchnia, piwnica i strych, a także wozownia i stajnia, w domu przy **ul. Krupniczej, l. 8/157.**
Wiadomość na miejscu. 1723 2 3

Ważne
dla Panów wystawców premiowanych
są do nabycia
medale metalowe Komitetowe i rządowe
na firmy (szyldy), sztuka po **2 złr.**
Zamówienia przyjmuje **Fr. Kopaczyński, ulica Floryańska 47, w Krakowie.** 1746 2 3

C. Sikor
Opawa (Troppau)
Skład i Administracya piwnic win hrabstwa Reichenbach-Lessonitz
poleca własnej produkcyi wszystkie gatunki austro-węgierskich win w butelkach i beczkach.
Wina Bordeaux Towarz. Vinicole de Bordeaux.
Malaga od producentów M. de Lara Luroth w Maladze.
Marsala od firmy Gug. Fed. Helg & Comp. w Palermo.
Cognac francuski od L. M. Berthier & Comp. w Cognac.
Szampan „Monopol“ marka Caves de la Comtesse Reichenbach-Lessonitz
Rum Jamaica, Herbaty, prawdziwą Śliwowicę Syrmierską, sprowadzaną wprost od najrzetelniejszych producentów. 1606 8 12
Szczegółowe cenniki opłatnie i darmo.
Zlecenia uskuteczniam pocztą i koleją (według wielkości) za pobraniem dla osób nieznajomych

Do sprzedania.

Realność, tuż za plantacyami, przy **placu Groble,** obszaru **2350 sążni kwadrat.,** obejmująca 2 domy z ogrodami, stajnie, zabudowania gospodarskie i t. p., jest z powodów familijnych zaraz **z wolnej ręki do sprzedania.** Realność ta ma położenie południowe z widokiem na Wawel.
Podobnie wielki i pięknie położony obszar w mieście naszem dziś już trudno nabyć można.
Bliższa wiadomość u właściciela **plac na Groblach, Nr. 7.** 1739 2 3

Potrzebny jest
Buchhalter i Korespondent
w języku polskim i niemieckim biegły, obeznany z handlem delikatesów. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“. 1717 3 3

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultet medyczny w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów 1541 5 0

Wincenty Karczmarczyk
koncesyonow. Majster kominiarski
w Półwsiu Zwierzynieckiem, l. 67.
zawiadamia P. T. Publiczność, że wykonuje roboty kominiarską także w mieście, a to **po znacznie zniżonych cenach.**
O łaskawe zgłoszenia uprasza. 1689 2 3

Wieś około 400 mórg

w ślicznem położeniu powiatu Krośnieńskiego, blisko miasta i kolei, z najwyborniejszą glebą i łąkami, oraz lasem pięknym, zaszanowanym, wszystko w wysokiej kulturze, znakomicie zagospodarowane, z propinacyą, z obszernemi, prawie nowemi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, z pysznym i bogatym inwentarzem żywym i martwym, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Administr. „N. Reformy“. 1624 6 0



Na Wystawie
maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi i z najlepszego materyału jedynie
1638 tylko dostać można u 13 0
J. B. Prüwera.

Sprzedaż drzewa.

2000—3000 starych sosen ma do sprzedania **Skarb Szalenik** poczta **Lubycza** 2 kilometry od stacyi kolejowej Bełzec oddalony. 1678 4 5

Ekonom w sile wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od Nowego Roku, a w razie potrzeby objąć może i wcześniej.
Łaskawe oferty pod lit. **J.** poste restante **Olpiny.** 1697 3 4

KAMIENICA

I piętrowa, o 6 oknach, w śródmieściu, przynosząca 7% netto, jest za cenę 16 tysięcy złr., z których 6 na hypotece pozostać może, **do sprzedania** Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ 1653 5 0

Koronki i tiule.

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.
Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i plaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, szunrówki, towary włóczkowe i trikotowe.
Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.
Ceny najtańsze fabryczne. 1407 18 30
Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Plusze i aksamity.

Filia wiedeńskiej Fabryki ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie *przy ul. Grodzkiej, l. 9, Lwowie ul. Teatralna l. 1, w Czerniowcach Rynek l. 11, w Bielsku i Pilźnie (Czechy)*
poleca Szan. P. T. Publiczności swój
SKŁAD
bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, w męskie ubrania, palta, szlafroki, zarzutki, menżykowe, angielskie, kamizelki, podróżne, bawełniane i futra do podróży itp., oraz wielki wybór
ubrań dziecinnych
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1656 20 0

Młody człowiek z ukończoną 3-letnią służbą wojskową, posiadający **niższy egzamin państwowy leśnictwa,** oraz praktykę ekonomii, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady pod skromnemi warunkami.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. B.** poste restante **Mucharz.** 1722 2 6

Wyższe kursa żeńskie

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego z literatura tychże języków, wykładanych od lat dwóch przez pierwszorzędnych profesorów, rozpoczną się z dniem zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczek. 1693 3 3
Zofia Maciejowska, ul. Sienna,

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną, znajdzie umieszczenie **w cukierni P. Maurizio w Krakowie,** 1727 2 3

Kamienica II-piętrowa

z takiemiż oficynami i z ogrodem, **przy ulicy Garbarskiej, do sprzedania.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 1721 2 6

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1300 40 40

Dwa domy murowane
w Dobromilu
w bardzo dobrym stanie, z dwoma ogrodami, z stajnią, wozownią, komórkami i t. p., **są do sprzedania** pod bardzo przystępnemi warunkami.
Adresu udzieli z grzeczności Admin. „N. Reformy“. 1728 2 3

Billard nowy
jest tanio do sprzedania.
Wiadomość: **ul. Karmelicka, 48.** 1725 2 3

Szybka i pewna pomoc
dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest powszechnie znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia“.

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**
Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.
Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie!

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań zwraca się uwagę każdego, iż **każda** flaszka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsamu życia,** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3“, w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną sądownie deponowaną marką ochronną

Marka ochronna



Prawdziwego
Dra Rosa Balsamu życia
dostać można jedynie
w głównym składzie wytwórcy
B. Fragnera,
apteka „pod czarnym orłem“ w Pradze, na rogu ulicy Ostrugowej, Nr. 205—III.
Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.
Tamże dostać można
Prazka uniwersalna maść domowa,
środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.
Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przyjdzie już do ropienia ropień w najkrótszym czasie goi się bez bólu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**



Ostrzeżenie!
Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje się marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU
wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnionem słuchu i głuchocie.
Flakon 1 złr. 584 10 20

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 245 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.